

o których nawet najodważniejsi krępują się pisać. Zastaniają się nieudaną metaforą, kamuflażem". Roman Śliwonik uznany za poetę wybitnego „kto wie czy nie był najlepszym poetą współczesnym”, zmarł 22 września 2012 roku.

Dwa miesiące wcześniej odszedł od nas wybitny poeta, krytyk, encyklopedysta literacki Andrzej K. Waśkiewicz. W 2006 roku przeprowadziłem z nim wywiad również w „Miesięczniku” zadając mu pytanie, które było „motorem” jego istnienia, co go niejako utrzymywało przy życiu, zarazem godząc w niego bezpośrednio: *Nie wiesz, co piszesz?* Odpowiedział: *Gdybym wiedział, pewnie bym nie pisał. O tym czym jestem, dowiaduję się z wierszy. Chyba po to je piszę, bo nie mam ani świadomości, że zmieniają świat i ludzi, ani przekonania, że przez nie zmieniają swą sytuację, stanę się np. pięknym i bogatym. Mam raczej wątpliwość nadzieję, że przez nie dowiem się czegoś o sobie i świecie i że ta wiedza może komuś wydać się interesująca i przydatna, choćby jako świadectwo, być może omylnego, przeżycia i doświadczenia. Mam nadzieję – choćby w pewnym stopniu – niepowtarzalnego.*

... zwykłe wyznania pisarzy – może przyjmować należy: *cum grano salis*. Nie zmienimy faktu, że piszący różnią się talentem, wiedzą, wykształceniem, lotnością, odpowiedzią na to co nazywamy koniunktualizmem. Autor „Ludzi jak kamienie milowe” pozostanie mistrzem wtajemniczenia w powikłane sprawy polskiego losu – wychodząc przy tym jak już wspomniałem (wcale nie intuicyjnie) z założeń egzystencjalizmu (chrześcijanie ustosunkowują się do świata nadprzyrodzonego) Ulicki do doczesności...

Andrzej Gnarowski

Ryszard Ulicki, „Ludzie jak kamienie milowe”. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.

Wielka encyklopedia Polonii świata

Autorzy wydanej obecnie pod redakcją profesora Zbigniewa S. Piaska „Wielkiej encyklopedii Polonii świata” z wielkim zaangażowaniem naukowym i emocjonalnym podjęli się badań zmierzających do rekonstrukcji oraz monograficznego opisu osiągnięć Polonii i Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanadzie, Ameryce Południowej, Europie Wschodniej i Zachodniej, Afryce, Australii oraz w Azji, w okresie od I wojny światowej do czasów

współczesnych.

Biogramy encyklopedyczne (w języku polskim i angielskim plus kolorowe fotografie) zawierają kompleksowy, a zarazem syntetyczny opis przebiegu drogi naukowej i zawodowej danej osoby, tak w kraju, jak i w miejscu osiedlenia.

Zrealizowaną ideą „Encyklopedii” jest zachowanie i utrwalenie dziedzictwa Polonii, pozostającej na emigracji oraz Polaków w kraju, aktywnie współdziałających z licznymi organizacjami, stowarzyszeniami i fundacjami polonijnymi. Praca wieńcząca wieloletnie badania, służyć będzie promocji Polski i Polonii w wymiarze historycznym i społecznym jednostkowym i zbiorowym.

„Encyklopedia” stanowi swego rodzaju novum, gdyż dobór biogramów ma w tym względzie kluczowe znaczenie. W biogramach tych bowiem możemy prześledzić niezwykle ważny dla emigracji problem asymilacji oraz późniejszej integracji kulturowej Polaków w kraju osiedlenia. Cennym zabiegiem konstrukcyjnym publikacji jest zamieszczenie w drugiej części książki „Biogramów Polaków” w kraju prowadzących badania nad Polonią lub podejmowanych działań na rzecz Polaków będących poza granicami. Jest to dobry przykład prawidłowego rozumienia procesów kulturowych i świadectwo coraz lepszego i świadomego uczestnictwa Polaków w dziele integracyjnym Europy i świata.

Podziwiać należy skrupulatność autorów „Encyklopedii” czego dowodem jest m.in. wymienienie w haśle „emocjonaści” nazwiska Janusza Skowrona, artysty kiedyś związanego ze Starachowicami, który od lat mieszka w Nowym Jorku i tam przede wszystkim prezentuje swoje prace plastyczne.

Emil Biela

„Wielka Encyklopedia Polonii Świata”, pod redakcją prof. Zbigniewa S. Piaska. Wydawca: Fundacja Instytut Edukacji i Rozwoju w Częstochowie, Wydawnictwo Akademii Polonijnej „Edukatro”, Częstochowa 2014, s. 534.

Ciągle wyruszamy z tych samych miejsc

Muza **Lesława Wolaka** się nie śpieszy. Poeta wydaje tomik co kilka lat. Po „Księdze wiatru” (2007) i „Naświetlaniu nocy” (2010) pojawił się w 2015 roku kolejny zbiór poezji

pt. „Ślady i cienie”. We wszystkich da się dostrzec człowieka wpisanego w pejzaż. Za każdym jednak razem tonacja sztafażu jest inna. Ma się rozumieć, że krajobraz, jeżeli jest, jest tylko wystrojem klimatu wiersza, swoistą parabolą, w której ukrywa się jak diament w kamieniu istota tekstu. Teksty są dopracowane, pewne. Mają mocne wiązania. Widać, że autor panuje nad wierszem. Jest powściągliwy w wyrażaniu emocji, a jednocześnie nie waha się obdarzyć nas wynurzonym z metafory obrazem, zachwycić porównaniem, puentą. Wolak tym razem przywozi swoje wrażenia z podróży po świecie śródziemnomorskim. Refleksje o naturze człowieka, o istocie życia, o historii są często inspirowane konkretną przestrzenią. Jej topografię poeta wprzęga do różnych przemyśleń, wykorzystuje jej specyficzną fakturę, barwę, zapach. Jednak ma świadomość, że *ciągle wyruszamy z tych samych miejsc*. Taką jest bowiem metafizyczna natura rytuału wędrówki, nieuchwytna uniwersalność aktu wyruszania w drogę. A może atawizm, który posiada dwa przeciwne wektory – marzenie, by pojechać w świat i pragnienie powrotu.

Wolak używa metafory w celu skondensowania skojarzeń. Treść jest wtórna wobec pojemności możliwych do przywołania w wyobraźni obrazów i znaczeń.

*Oto serce pieśni Obietnica
Przenosi nas na drugi brzeg Co połączy zagubione
brzeży Co ocali
tamto światło Żagiel prostuje się zbudzony nagle ze
snu
Słońce to kindżał kłujący z góry Wystarczy iskra i
spłonimy (...)*

*W oddali białe granitowe domy jak Łazarze w
prześcieradłach
świecą Muzyka leniwie rozwiesza rybackie sieci (...)*

*Łódkę na Jeziorze Galilejskim unosi pieśń
(„Na brzegu Jeziora Galilejskiego”)*

Bogactwo przywołanych desygnatów buduje bliskowschodni klimat, a odniesienia biblijne wskazują na konkretność miejsca w Ziemi Świętej. W licznie zaprezentowanych wierszach, których pojawiają się konkretnie wywołane miejsca autor „Śladów i cieni” wchodzi w ich wyrazisty aromat, słowem poetyckim opowiada *genius loci*. Przypomina trochę Mickiewicza, dla którego egzotyka Krymu stała się pretekstem do egzystencjalnej i historiozoficznej refleksji. Zabiegi formalne, które Wolak stosuje pochodzą z unowocześnionego ekwipażu międzywojennej awangardy. Ślady i cienie, za którymi podąża Lesław Wolak, to – przynajmniej jeśli chodzi o wspomniany przed chwilą aspekt – zatarte już ślady Przybosa, Czechowicza i Miłosza. Oczywiście to tylko niektóre ślady. Jest bowiem sporo wierszy napisanych kolokwialnie,

(Dokończenie na stronie 20)